Ekonomia i socjologia rybołówstwa w świetle książki Every Last Fish Rose George

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje fizyczny wymiar pracy w rybołówstwie, wskazując na strukturalną niewidzialność ryzyka i ogromne niedoszacowanie liczby ofiar śmiertelnych na morzach. Autor odwołuje się do teorii bezpieczeństwa organizacyjnego (model sera szwajcarskiego Jamesa Reasona) oraz koncepcji normalnych wypadków Charlesa Perrowa, aby wykazać, że katastrofy nie są dziełem przypadku, lecz wynikiem splotu zaniedbań technicznych, presji ekonomicznej i zmęczenia. Podkreślono problem braku spójnych danych statystycznych wynikający z międzynarodowego charakteru floty oraz rolę Konwencji ILO nr 188 w próbie uregulowania minimalnych standardów pracy i odpoczynku załóg, co ma na celu ograniczenie liczby tragicznych zdarzeń w tym sektorze gospodarki.

The text analyzes the physical dimension of labor in fisheries, pointing to the structural invisibility of risk and the massive underestimation of fatalities at sea. The author refers to organizational safety theory (James Reason's Swiss Cheese Model) and Charles Perrow's concept of Normal Accidents to demonstrate that disasters are not random events, but the result of a combination of technical negligence, economic pressure, and fatigue. It highlights the problem of lacking consistent statistical data due to the international nature of fleets and the role of ILO Convention No. 188 in attempting to regulate minimum labor and rest standards for crews, aiming to reduce the number of tragic events in this economic sector.

Artykuł analizuje rybołówstwo nie jako prostą aktywność gospodarczą, lecz jako złożony system przenoszenia ryzyk i kosztów na najsłabsze ogniwa łańcucha wartości. Autor stawia tezę, że degradacja zasobów biologicznych i brak transparentności statystycznej

prowadzą do strukturalnego wykluczenia migrantów, kobiet oraz społeczności Globalnego Południa, których praca pozostaje niewidzialna w oficjalnych rejestrach. Tekst ukazuje niebezpieczną synergię między kryzysem ekologicznym a społecznym: przełowienie wymusza dłuższe rejsy i obniżanie standardów pracy, co z kolei zwiększa podatność pracowników na przymus i przemoc. Szczególną uwagę poświęcono mechanizmowi konwersji funkcji żywnościowej w paszową (FMFO), gdzie globalny popyt na mączkę rybną uderza w lokalne bezpieczeństwo żywnościowe Afryki Zachodniej, przekształcając kapitał zawodowy rybaków w narzędzia desperackiej migracji. W konsekwencji tekst dowodzi, że prawdziwie zrównoważone zarządzanie oceanami jest niemożliwe bez integracji ochrony ekosystemów z gwarancją godnej pracy i suwerenności żywnościowej lokalnych społeczności.

SŁOWA KLUCZOWE

ekonomia rybołówstwa | socjologia ryzyka | bezpieczeństwo pracy na statkach | Konwencja ILO nr 188 | praca przymusowa w rybołówstwie | debt bondage | normalizacja odchyleń | edgework | Blue Economy | FMFO | depletion-expansion | asymetria informacji w łańcuchu dostaw | sprawiedliwość klimatyczna | identyfikowalność produktów rybnych

Fizyczny wymiar pracy i strukturalna niewidzialność ryzyka

Ekonomia rybołówstwa operuje kategoriami wysiłku połowowego, produktywności, kosztu jednostkowego i renty, lecz każda jednostka tego wysiłku ma również wymiar cielesny. Ktoś musi uruchomić statek, pracować na mokrym pokładzie, obsługiwać ciężkie urządzenia, przeciągać narzędzia i sortować połów; ktoś musi trwać bez snu w czasie intensywnych operacji, podejmować decyzję o wypłynięciu mimo pogarszającej się pogody i wrócić do portu z produktem, którego wartość zależy od szybkości dostarczenia. Rybołówstwo jest jedną z tych dziedzin gospodarki, w których abstrakcyjne pojęcie "pracy" zachowuje wyjątkowo wyraźny kontakt z fizjologią organizmu. Morza nie da się całkowicie przekształcić w biuro ani halę produkcyjną. Fala, temperatura, wiatr, ruch jednostki, śliska powierzchnia i brak możliwości natychmiastowej pomocy pozostają

materialnym otoczeniem procesu produkcji, niezależnie od stopnia jego technologicznego zaawansowania.

W książce zagrożenie to zostało zarysowane bardzo mocno, przywołując liczbę około 100 tysięcy ofiar śmiertelnych rocznie. Warto jednak metodologicznie doprecyzować tę daną. Nie jest ona aktualnym oficjalnym szacunkiem ILO, jak można by wywnioskować z niektórych popularnych opracowań. Historycznie ILO posługiwała się liczbą około 24 tysięcy zgonów rocznie, późniejsze szacunki FAO wskazywały na około 32 tysiące, natomiast badanie FISH Safety Foundation z 2022 roku, oparte na znacznie szerszym zestawie źródeł, oceniło rzeczywistą skalę na ponad 100 tysięcy śmierci związanych z rybołówstwem rocznie. Autorzy badania podkreślali ogromne braki rejestracyjne, niespójność definicji i brak obowiązkowego raportowania w wielu państwach, dlatego liczba ta powinna być traktowana jako szacunek wskazujący skalę niedoszacowania, a nie jako precyzyjny globalny licznik. Sama rozbieżność między 24, 32 a ponad 100 tysiącami jest poznawczo ważniejsza niż wybór jednej konkretnej cyfry. Pokazuje ona, że bezpieczeństwo rybaków cierpi na ten sam problem, który obserwowaliśmy w ekologii: to, czego system nie mierzy, łatwo staje się społecznie niewidzialne.

Jeżeli człowiek ginie na statku zarejestrowanym w jednym państwie, obsługiwanym przez przedsiębiorstwo z drugiego, pływającym pod banderą trzeciego i zatrudniającym pracownika z czwartego, przypisanie zdarzenia do jednej statystyki krajowej przestaje być oczywiste. W sektorze małoskalowym problem jest jeszcze głębszy, ponieważ miliony jednostek działają poza systemami administracyjnymi o jakości porównywalnej z flotą handlową. Niedostatek statystyk nie jest więc wyłącznie wadą biurokracji. Jest strukturą niewiedzy pozwalającą utrzymywać bardzo ryzykowną pracę poza pełną widzialnością instytucjonalną.

Teoria bezpieczeństwa pracy uczy, że katastrofy rzadko mają jedną przyczynę. James Reason opisał bezpieczeństwo organizacyjne poprzez model "sera szwajcarskiego": system tworzy wiele warstw ochronnych, lecz każda z nich posiada luki; wypadek następuje wtedy, gdy słabości poszczególnych warstw chwilowo ustawią się w jednej linii. W rybołówstwie logikę tę można zastosować niemal dosłownie. Sama zła pogoda nie musi prowadzić do śmierci. Zagrożenie rośnie, gdy łączy się ona z przemęczeniem, niesprawnym sprzętem, niewystarczającą załogą, brakiem środków ratunkowych, presją ekonomiczną, wadliwym szkoleniem i dużą odległością od służb ratowniczych. Fala jest wtedy ostatnim elementem łańcucha, lecz niekoniecznie jego główną przyczyną.

Charles Perrow, analizując tzw. normal accidents, wskazywał natomiast, że w systemach o wysokiej złożoności i ścisłych sprzężeniach pewna liczba wypadków jest strukturalnie niemożliwa do całkowitego wyeliminowania. Rybołówstwo nie jest elektrownią jądrową, dla której Perrow rozwijał swoją teorię, lecz część jego intuicji trafnie opisuje statek pracujący w warunkach wysokiej

dynamiki. Błąd przy obsłudze urządzenia może w ciągu sekund stać się sytuacją zagrożenia życia; człowiek zaplątany w linę lub sieć nie ma czasu na sekwencję proceduralnych korekt; awaria mechaniczna podczas sztormu uderza w jednostkę, która sama znajduje się w ruchomym i nieprzewidywalnym środowisku. System bezpieczeństwa musi zatem nie tylko zapobiegać błędom, lecz posiadać redundancję i zdolność absorbowania pomyłki, zanim pojedyncze potknięcie stanie się zdarzeniem śmiertelnym.

Do zagrożeń mechanicznych dochodzi zmęczenie, które w gospodarce morskiej nie jest jedynie kwestią komfortu. Niedobór snu zmienia czas reakcji, percepcję ryzyka, koncentrację, koordynację i jakość decyzji. W działalności o wąskich oknach połowowych rytm pracy bywa podporządkowany obecności ryb, pogodzie i technologii, a nie zegarowi biologicznemu człowieka. Konwencja ILO nr 188 z 2007 roku została skonstruowana właśnie po to, aby wprowadzić minimalne standardy pracy na statkach rybackich. Wymaga między innymi odpowiedniej obsady i regularnych okresów wypoczynku; dla jednostek pozostających na morzu dłużej niż trzy dni ustanawia wymóg określania minimalnego czasu odpoczynku w celu ograniczenia zmęczenia. Obejmuje również minimalny wiek, badania lekarskie, warunki zatrudnienia, zakwaterowanie, żywność oraz ochronę zdrowia i bezpieczeństwo zawodowe. Znaczenie tej konwencji rośnie, choć jej globalny zasięg pozostaje ograniczony.

Według rejestru ILO we wrześniu 2026 roku C188 posiadała 27 ratyfikacji. W samym czerwcu 2026 roku dołączyły Islandia i Indonezja (w przypadku Islandii konwencja wejdzie w życie po upływie przewidzianego okresu). Liczba ta nie pozwala oczywiście bezpośrednio wnioskować o jakości warunków na wszystkich statkach państw niebędących stronami ani o perfekcyjnym wykonaniu standardów przez państwa-strony. Obnaża jednak problem architektury prawa pracy na morzu: globalny łańcuch dostaw ryb może być znacznie bardziej zintegrowany niż globalny system ochrony człowieka, który ten produkt pozyskuje.

Kulturowa normalizacja ryzyka i pułapka doświadczenia

Autor książki w niezwykle interesujący sposób opisuje kulturowy wymiar ryzyka: niechęć do okazywania strachu, tradycję noszenia luźnych wysokich butów, które można szybko zrzucić po wypadnięciu za burtę, oraz fatalistyczne przekonanie, że zbyt intensywne myślenie o niebezpieczeństwie uniemożliwiałoby wykonywanie zawodu.

Nie należy jednak interpretować tych zachowań jako dowodu na „irracjonalność rybaków”. Antropologia ryzyka pokazuje, że ludzie nie oceniają zagrożenia wyłącznie poprzez porównywanie obiektywnych prawdopodobieństw. Ryzyko jest osadzone w kulturze grupy, jej hierarchii,

doświadczeniu, ekonomicznej konieczności i sposobie definiowania profesjonalizmu. Mary Douglas zwracała uwagę, że społeczne rozumienie ryzyka wiąże się z porządkiem kulturowym: grupy selekcjonują zagrożenia, które uznają za znaczące, i wypracowują sposoby normalizowania tych, których nie mogą łatwo uniknąć. W społeczności żyjącej z morza permanentny lęk byłby psychologicznie i ekonomicznie paraliżujący. Kultura może zatem przekształcić ryzyko z nadzwyczajnego zagrożenia w element zawodowej codzienności. Nie oznacza to, że ludzie przestają dostrzegać niebezpieczeństwo – uczą się po prostu funkcjonować w jego obecności.

Do tego dochodzi konstrukcja męskości zawodowej. R.W. Connell opisywała hegemoniczną męskość jako społeczny wzór wiążący określone cechy – odporność, samokontrolę, niezależność czy gotowość do podejmowania ryzyka – ze statusem i hierarchią. W tradycyjnych zawodach wysokiego ryzyka cechy te mogą stać się częścią zawodowego kapitału symbolicznego. Człowiek, który „nie boi się morza", bywa oceniany jako bardziej doświadczony, twardy lub godny zaufania.

Problem pojawia się wtedy, gdy normy te ograniczają zgłaszanie zmęczenia, choroby albo przekonania, że operację należy przerwać. Kultura odwagi może chronić psychikę przed codziennym zagrożeniem, ale w określonych warunkach osłabia kulturę bezpieczeństwa. Socjologia ryzyka wprowadza również kategorię edgework, rozwiniętą przez Stephena Lynga dla działań rozgrywających się na granicy pomiędzy kontrolą a utratą kontroli. Nie należy tu przedstawiać rybaków jako poszukiwaczy adrenaliny; dla większości z nich morze jest pracą, a nie sportem ekstremalnym.

Jednak fenomenologiczny aspekt edgework – poczucie profesjonalnej kompetencji wynikające ze zdolności kontrolowania niebezpiecznej sytuacji – pomaga wyjaśnić, dlaczego doświadczenie może prowadzić nie tylko do większej ostrożności, ale i do nadmiernego zaufania własnym umiejętnościom. Człowiek, który setki razy bezpiecznie przeszedł przez trudne warunki, otrzymuje od własnej praktyki silne potwierdzenie, że poradzi sobie po raz kolejny. Statystycznie poprawny komunikat o ryzyku musi wówczas konkurować z pamięcią setek osobistych sukcesów. W organizacjach wysokiego ryzyka podobne zjawisko nazywa się normalizacją odchyleń. Diane Vaughan, analizując katastrofę promu kosmicznego Challenger, pokazała, w jaki sposób odstępstwa, które początkowo budzą niepokój, mogą być stopniowo uznawane za normalne, jeśli wielokrotnie nie prowadzą do tragedii. Mechanizm ten ma zastosowanie znacznie szersze niż przemysł kosmiczny.

Jeśli rybak wielokrotnie wraca bezpiecznie mimo niewystarczającego odpoczynku, pracy w trudnej pogodzie albo zaniedbania procedur, każde udane zakończenie rejsu może paradoksalnie wzmacniać przekonanie, że taka praktyka jest bezpieczna. Brak wypadku zostaje pomylony z dowodem braku ryzyka.

Kwestii bezpieczeństwa nie można zatem sprowadzić do pytania, czy pracownik „zachował ostrożność”. Bezpieczeństwo jest cechą systemu społeczno-technicznego.

Ekonomiczne mechanizmy przymusu i izolacji na morzu

Gdy dochód zależy od wielkości połowu, pogoda ulega pogorszeniu, a statek poniósł już wysokie koszty wyjścia w morze, decyzja o przerwaniu operacji w momencie, gdy ryby są w zasięgu narzędzi, wiąże się z konkretnym kosztem ekonomicznym. Formalnie decyzja ta należy do kapitana, jednak jej rzeczywiste parametry kształtuje rynek, struktura wynagrodzeń, relacje kredytowe oraz warunki umowy. W tym ujęciu kultura bezpieczeństwa może przegrać nie z „lekkomyślnością”, lecz z rachunkiem płynności finansowej.

Jest to szczególnie istotne w tradycyjnych systemach udziałowych, gdzie wynagrodzenie załogi jest powiązane z wartością złowionych ryb. Taka konstrukcja może harmonizować interes pracownika z wynikiem przedsiębiorstwa, ale jednocześnie przenosi na załogę część ryzyka gospodarczego. Gdy zasoby ryb maleją, pogoda się psuje, a ceny paliwa rosną, pracownik odczuwa presję nie tylko ze strony przełożonego, lecz także własnego portfela. Wówczas ryzyko zawodowe i ekonomiczne wzajemnie się potęgują.

Zależność ta staje się jeszcze bardziej niepokojąca w przypadku rybaków-migrantów. Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO) wskazuje, że pracownicy migrujący są szczególnie podatni na oszustwa rekrutacyjne, nadmierne opłaty, zadłużenie, konfiskatę dokumentów, przemoc oraz niskie płace i pracę przymusową na statkach pozostających miesiącami w morzu. Izolacja fizyczna sprawia, że odejście od pracodawcy – będące jednym z podstawowych zabezpieczeń na zwykłym rynku pracy – staje się na pełnym morzu faktycznie niemożliwe. To właśnie ten czynnik odróżnia standardowy konflikt pracowniczy od sytuacji potencjalnego przymusu.

W zakładzie na lądzie pracownik może przynajmniej fizycznie opuścić teren firmy, poszukać pomocy lub skontaktować się z rodziną i organami publicznymi. Na jednostce oddalonej o setki mil morskich od brzegu pracodawca kontroluje nie tylko miejsce pracy, ale także transport, zakwaterowanie, żywność, a często również komunikację i dostęp do dokumentów. Władza ekonomiczna zostaje przestrzennie zagęszczona. Statek staje się jednocześnie fabryką, hotelem, środkiem transportu i zamkniętym terytorium podległości.

Najbardziej niebezpieczne jest połączenie tej izolacji z długiem rekrutacyjnym. Jeśli pracownik zapożycza się, by opłacić pośrednika, jego przyszłe wynagrodzenie zostaje obciążone jeszcze przed rozpoczęciem pracy. Próba odejścia oznacza wtedy nie tylko utratę dochodu, ale pozostawienie

długu bez możliwości spłaty. ILO opisuje ten mechanizm jako jeden z kluczowych czynników ryzyka **debt bondage**. W programach dotyczących migrantów z Indonezji wskazywano właśnie na nadmierne opłaty rekrutacyjne i kredyty jako narzędzia zwiększające podatność na pracę przymusową. Choć dane z poszczególnych państw nie powinny być automatycznie globalizowane, wyraźnie obrazują one ten mechanizm.

W badaniu dotyczącym indonezyjskich rybaków pracujących pod obcymi banderami ponad 90% respondentów nie posiadało pisemnej umowy o pracę, a część deklarowała ekstremalnie długie dni pracy; ILO wskazywała również na niestandardowe procesy rekrutacji, które zwiększają ryzyko zadłużenia i eksploatacji. W regionalnym badaniu Azji Południowo-Wschodniej z lutego 2026 roku ILO ponownie podkreślała rosnącą rolę migrantów w rybołówstwie i przetwórstwie, co wynika m.in. z niechęci lokalnych pracowników do zajęć postrzeganych jako ciężkie, nisko opłacane i niebezpieczne.

Sprzężenie degradacji ekologicznej z pogorszeniem standardów pracy

W tym miejscu ujawnia się mechanizm przypominający analizę "depletion-expansion". Gdy zasób biologiczny staje się trudniej dostępny, przedsiębiorstwo może zareagować nie tylko inwestycją w technologię czy rozszerzeniem obszaru połowu, ale również obniżaniem kosztu pracy. Jeśli rejsy się wydłużają, połowy stają się mniej przewidywalne, a rentowność spada, presja kosztowa przesuwa zatrudnienie w stronę osób o mniejszej sile negocjacyjnej. ILO wprost wskazuje na związek między przełowieniem i nielegalnymi połowami a migracją siły roboczej z państw o niższych dochodach oraz zwiększoną podatnością na przymus pracy. Ekologia i prawa pracownicze nie są zatem dwoma niezależnymi problemami "zrównoważonego rozwoju", lecz mogą stanowić elementy tego samego mechanizmu ekonomicznego. Jest to jedna z najważniejszych korekt wobec prostego podziału na "ochronę ryb" i "ochronę ludzi".

W systemie źle zarządzanym degradacja zasobu zwiększa presję na pracę. Mniejsza liczba ryb wymusza dłuższe rejsy lub większą intensywność poszukiwań, co potęguje zmęczenie załogi; rosnący koszt pozyskania surowca wzmacnia z kolei dążenie do redukcji wydatków. W efekcie słabsi pracownicy akceptują warunki, których osoby o większej sile negocjacyjnej by odmówiły. Jednocześnie przedsiębiorstwo wykorzystujące tanią i zależną siłę roboczą może dłużej utrzymywać działalność na zdegradowanym łowisku. Powstaje sprzężenie degradacji ekologicznej i degradacji standardów pracy. Nie można jednak przekształcić tego rozumowania w automatyczną regułę,

według której każde IUU fishing oznaczałby niewolnictwo, a każda praca migrantów na statku byłaby pracą przymusową.

Takie uproszczenie byłoby naukowo wadliwe i stygmatyzujące. ILO mówi o podwyższonym ryzyku, udokumentowanych przypadkach i mechanizmach podatności, a nie o tożsamości tych kategorii. Właśnie rygor definicyjny jest tu kluczowy: złe warunki, naruszenie prawa pracy, trafficking i forced labour mogą współwystępować, lecz pozostają różnymi kategoriami prawnymi i empirycznymi. W centrum tej architektury znajdują się również obserwatorzy rybaccy. Ich pozycja jest paradoksalna.

Nie łowią ryb i nie dowodzą statkiem, jednak bez ich danych współczesne zarządzanie rybołówstwem traci jedno z podstawowych źródeł wiedzy. Rejestrują skład połowu, przyłów, wielkość organizmów, miejsce operacji oraz stosowane narzędzia — dane niezbędne do oceny stad i kontroli zgodności z przepisami. W epistemologii zarządzania można powiedzieć, że są pracownikami infrastruktury prawdy: przekształcają to, co wydarzyło się na morzu, w informację użyteczną dla nauki i regulatora. Ta funkcja rodzi jednak konflikt strukturalny, gdyż obserwator pracuje na jednostce, której działalność jednocześnie dokumentuje.

Niewidzialność przemocy i pracy w statystykach rybołówstwa

Obserwator zależy od statku jako miejsca zamieszkania, transportu i bezpieczeństwa, a jednocześnie jego zapisy mogą prowadzić do sankcji, ograniczenia połowu lub zmiany oceny łowiska. Nie oznacza to permanentnej wrogości między załogą a obserwatorem, lecz sama konfiguracja ról generuje pole do nacisków. Autor książki przedstawia obserwatorów jako "oczy morza", choć łączy ich bezpieczeństwo z ogólną statystyką zgonów w sektorze zbyt bezpośrednio. Dane z programów NOAA pozwalają spojrzeć na ten problem precyzyjniej. Badanie z 2025 roku dotyczące obserwatorów na Alasce wskazało, że oficjalne zgłoszenia istotnie niedoszacowują skali molestowania, przemocy, zastraszania i wrogiego środowiska pracy. Po korekcie o zdarzenia niezgłoszone autorzy szacowali, że w latach 2016–2022 corocznie różnego rodzaju wiktymizacji mogło doświadczać od 22% do 38% obserwatorów, przy czym ryzyko dla kobiet było jeszcze wyższe.

Wyników tych nie można przenosić na wszystkie programy obserwacyjne świata, lecz ukazują one skalę problemu nawet w dobrze rozwiniętym systemie instytucjonalnym. Szczególnie wymowne jest zjawisko niezgłaszania. W cytowanym badaniu ogólna stopa ujawniania przypadków wynosiła około 45%. Przypomina to problem statystyki wypadków śmiertelnych: oficjalny rejestr opisuje nie

tylko liczbę zdarzeń, lecz także zdolność ludzi do ich zgłaszania i instytucji do ich rejestrowania. Jeśli ofiara obawia się utraty pracy, odwetu lub trudności w dalszej współpracy z branżą, brak wpisu w rejestrze nie jest dowodem braku zdarzenia.

Statystyka przemocy posiada własną socjologię. NOAA traktuje ingerencję w pracę obserwatora, jego zastraszanie czy napastowanie jako naruszenia wymagające interwencji organów ścigania. W maju 2026 roku FAO rozpoczęła badanie skierowane do regionalnych organizacji rybackich dotyczące standardów ochrony obserwatorów, ich warunków pracy oraz odpowiedzialności instytucjonalnej za bezpieczeństwo. Sam fakt uruchomienia takiej kwerendy pokazuje, że problem nie jest historyczną anomalią kilku łowisk, lecz wciąż otwartym zagadnieniem globalnej infrastruktury monitoringu. Obserwator znajduje się zatem w punkcie styku trzech rodzajów ryzyka: fizycznego ryzyka morza, społecznego ryzyka pracy w zamkniętej załodze i instytucjonalnego ryzyka wynikającego z roli kontrolnej. Jego bezpieczeństwo ma przy tym znaczenie wykraczające poza wymiar indywidualny.

Jeżeli obserwator nie może swobodnie dokumentować naruszeń, zagrożona zostaje wiarygodność danych, a wraz z nią zdolność regulatora do właściwej oceny połowu. Przemoc wobec osoby może stać się przemocą wobec informacji.

Technologia elektronicznego monitoringu częściowo zmienia tę relację. Kamery, automatyczne rejestry, systemy pozycjonowania i algorytmiczna analiza materiału mogą zmniejszać potrzebę obecności człowieka lub wspierać jego pracę. Nie eliminują jednak problemu władzy nad danymi. Pojawiają się nowe pytania: kto kontroluje urządzenie, przechowuje zapis i ma dostęp do transmisji? Co dzieje się w razie awarii, jak wykrywać manipulacje i czy system rejestruje to, czego nie przewidział projektant? Elektroniczny obserwator może być trudniejszy do zastraszenia, ale nadal można go wyłączyć.

Na tym tle historyczny opis kobiet w społecznościach rybackich nabiera szczególnego znaczenia. Opowieść o **Flither Girls** z wybrzeża Yorkshire – kobietach zbierających na skałach omułki na przynętę, przygotowujących tysiące haczyków, reagujących na alarmy ratownicze i zarządzających finansami gospodarstwa – nie jest jedynie malowniczym dodatkiem do historii rybołówstwa. Obnaża ona błąd klasycznej statystyki pracy: skupienie na osobie znajdującej się na statku może uczynić niewidzialną pracę, bez której statek nie wypłynie albo jego załoga nie będzie zdolna funkcjonować. Ekonomia feministyczna od dziesięcioleci wskazuje na problem pracy reprodukcyjnej i opiekuńczej, pozostającej poza prostymi miarami produktu rynkowego.

Rybołówstwo dostarcza materialnego przykładu tej teorii. Tradycyjny zawód rybaka statystycznie przypisano mężczyźnie wykonującemu połów, choć ekonomiczna reprodukcja gospodarstwa

zależała od kobiety przygotowującej narzędzia, przetwarzającej produkt, prowadzącej sprzedaż, zarządzającej nieregularnym dochodem i opiekującej się rodziną. Jeśli czynności te były wykonywane w obrębie rodziny bez wynagrodzenia, system rachunkowy mógł potraktować je jako "brak pracy", choć z punktu widzenia procesu produkcyjnego były niezbędne. Nancy Fraser, rozwijając teorię reprodukcji społecznej, zwracała uwagę na napięcie między gospodarką rynkową a pracą podtrzymującą ludzi zdolnych uczestniczyć w rynku. Rybołówstwo obrazuje ten problem w klasycznej postaci. Statek generuje towar tylko dlatego, że istnieje gospodarstwo zdolne absorbować nieregularność dochodu oraz ryzyko nieobecności, choroby czy śmierci. Model przedsiębiorstwa rozpoczynający rachunek w chwili wyjścia z portu pomija znaczną część infrastruktury społecznej, która umożliwiła rejs.

Opis katastrofy parowego trawlera **Research** z 1925 roku, w której Fanny Jenkinson straciła jednocześnie męża, dwóch synów i dwóch zięciów, służy autorowi książki do pokazania swoistego "ponurego ubezpieczenia": praktyki niekoncentrowania męskich członków jednej rodziny na jednej jednostce, aby pojedyncza tragedia nie zniszczyła całej linii gospodarstwa.

Asymetria między udziałem w produkcji a władzą nad zasobem

Nawet jeśli szczegółowa rekonstrukcja historyczna tego przypadku wymagałaby odrębnej weryfikacji archiwalnej, sama kategoria pozostaje socjologicznie istotna. Społeczność funkcjonująca w środowisku wysokiego ryzyka wytwarza **nieformalne mechanizmy dywersyfikacji ryzyka**, podobnie jak przedsiębiorstwo rozdziela kapitał pomiędzy różne aktywa. Ryzyko morza kształtuje zatem określoną strukturę rodziny.

"Czekanie" nie jest w niej biernym brakiem aktywności. Osoba pozostająca na lądzie zarządza gospodarstwem w warunkach głębokiej niepewności – nie wiadomo dokładnie, kiedy pojawi się dochód ani czy człowiek odpowiedzialny za jego uzyskanie wróci. Można to określić mianem **socjologii oczekiwania**: czas pracy jednego członka rodziny organizuje czas niepewności drugiego. Katastrofa na morzu nie kończy się w chwili zatonięcia jednostki; przenika do struktury dochodów, sposobu wychowania dzieci, kwestii własności mieszkania, pamięci wspólnoty i szans przyszłego pokolenia. Perspektywa historyczna nie powinna jednak sugerować, że kobieta stanowi wyłącznie lądowe zaplecze dawnego rybołówstwa. Współczesne dane FAO ukazują znacznie bardziej złożony układ. W pierwotnej produkcji rybołówstwa i akwakultury kobiety stanowią około **24% zatrudnionych (tam, gdzie dostępne są dane według płci)**, ale w sektorze postharvest ich udział jest znacznie większy i wynosi około **62%**. W małoskalowym rybołówstwie kobiety

stanowią ok. 40% osób uczestniczących w szeroko rozumianym łańcuchu wartości, a w niektórych krajach rozwijających się, przy konkretnych czynnościach przetwórczych, ich udział może być jeszcze wyższy.

Te liczby zmieniają obraz sektora. Jeśli patrzymy wyłącznie na osobę trzymającą sieć na pokładzie, rybołówstwo wydaje się domeną niemal całkowicie męską. Gdy jednak jednostką analizy stanie się **aquatic food value chain**, pojawiają się kobiety sortujące, przetwarzające, suszące, wędzące, transportujące, sprzedające, finansujące działalność i zarządzające handlem. FAO podkreśla jednocześnie, że praca kobiet częściej ma charakter nieformalny i sezonowy, jest gorzej opłacana i słabiej reprezentowana w strukturach decyzyjnych. Powstaje tu klasyczna asymetria między **udziałem w produkcji a udziałem we władzy nad zasobem**. Osoba może być niezbędna dla funkcjonowania łańcucha wartości, a jednocześnie nie posiadać prawa do współdecydowania o kwotach, dostępie do infrastruktury, finansowaniu, modernizacji portu czy regulacjach rynku. Właśnie dlatego dobrowolne wytyczne FAO dotyczące małoskalowego rybołówstwa akcentują potrzebę włączania do procesów decyzyjnych nie tylko osób dokonujących połowu, ale również pracowników pre- i postharvest, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet i grup marginalizowanych.

Ekonomia instytucjonalna może ująć ten problem jako **niekompletność praw**. Prawo do korzystania z zasobu nie wyczerpuje się w formalnej licencji połowowej. Obejmuje ono także dostęp do miejsca sprzedaży, kredytu, magazynu, chłodni, informacji cenowej, organizacji zawodowej i procesu stanowienia reguł. Jeśli kobieta odpowiada za przetwórstwo i handel, lecz nie ma dostępu do kapitału niezbędnego do zakupu urządzeń podnoszących jakość produktu, pozostaje strukturalnie zależna od posiadaczy tego kapitału. FAO wskazuje na ograniczony dostęp kobiet w małoskalowych łańcuchach rybnych do finansowania, technologii i usług jako jedną z przyczyn utrzymywania gorszych warunków handlowych. W tej perspektywie wyłania się kolejny rodzaj niewidzialności: **ryba może mieć różną wartość w zależności od tego, kto kontroluje jej przejście pomiędzy etapami łańcucha**. Rybak dostarcza surowiec, lecz wartość końcową budują także chłodzenie, przetwarzanie, logistyka, branding, certyfikacja i handel detaliczny. Kobiety, skoncentrowane w mniej kapitałochłonnych częściach sektora, mogą wykonywać znaczną część pracy, przechwytywać jednak niewielką część renty. Analiza płci nie jest zatem moralnym dodatkiem do ekonomii rybołówstwa, lecz analizą **dystrybucji wartości w łańcuchu produkcyjnym**.

Różnica pomiędzy formalną a rzeczywistą obecnością kobiet nabiera szczególnego znaczenia w Globalnym Południu. Autor książki opisuje kobiety z Senegalu zajmujące się tradycyjnym przetwarzaniem ryb, które konkurują o sardinellę z przemysłem mączki i oleju rybnego. Ten konflikt jest istotniejszy niż zwykła konkurencja dwóch kupujących.

Przenoszenie kosztów ekologicznych na kobiety i społeczności lokalne

Z jednej strony mamy lokalny łańcuch żywnościowy, w którym ryba jest przetwarzana i sprzedawana bezpośrednio ludziom; z drugiej – globalny łańcuch paszowy, zdolny przekształcić tę samą biomasę w surowiec dla akwakultury lub hodowli zwierzęcej. Wyższa siła nabywcza fabryk może windować cenę surowca ponad poziom dostępny dla tradycyjnego przetwórstwa, co sprawia, że wartość eksportowa rośnie równocześnie z pogorszeniem lokalnego bezpieczeństwa żywnościowego. W tym punkcie gender, ekologia i bezpieczeństwo żywnościowe zlewają się w jeden problem analityczny. Jeśli kobiety dominują w lokalnym przetwórstwie i dystrybucji gatunków będących tanim źródłem białka, utrata dostępu do surowca uderza w nie podwójnie: spada ich dochód oraz zdolność gospodarstwa domowego do pozyskiwania żywności. Efekt ekonomiczny jest zatem dwojaki: znika aktywność zawodowa i rośnie koszt reprodukcji społecznej. Ryba zabrana z lokalnego systemu to nie tylko tona przesunięta między rynkami – to zmiana relacji pracy, żywienia i władzy wewnątrz gospodarstwa.

Historię **Flither Girls** oraz współczesne doświadczenia przetwórczyń z Afryki Zachodniej można łączyć bez fałszywego twierdzenia, że są one tym samym zjawiskiem. Łączy je wspólna struktura analityczna: praca kobiet często znajduje się w punktach umożliwiających działanie całego systemu, a mimo to pozostaje słabiej widoczna w dominującym obrazie rybołówstwa. Różnią je natomiast epoka, status prawny, technologia, rynek i stopień formalizacji. Interdyscyplinarność nie powinna zacierać tych różnic; ma raczej ukazać mechanizm występujący w odmiennych kontekstach.

Warto tu przywołać teorię commons Elinor Ostrom. Jeżeli wspólnym zasobem zarządzają wyłącznie osoby formalnie posiadające status rybaka, podczas gdy szeroka grupa ludzi zależy od tego zasobu w przetwórstwie, handlu i żywieniu rodzin, granice wspólnoty decyzyjnej są węższe od granic wspólnoty zależnej od zasobu. Instytucja może być zatem partycypacyjna wewnątrz jednej grupy, a jednocześnie wykluczająca wobec pozostałych. Pytanie „kto jest użytkownikiem zasobu?” nie ma więc oczywistej odpowiedzi. Użytkownikiem jest człowiek rzucający sieć, ale także osoba przetwarzająca rybę, konsument zależny od niej żywieniowo oraz przyszły członek społeczności, dla którego zachowanie biomasy będzie warunkiem przetrwania.

Dalszym elementem analizy autora książki jest bezpieczeństwo rodzinne. Normy bezpieczeństwa zawodowego koncentrują się zwykle na jednostce w miejscu pracy, lecz w sektorach o wysokiej śmiertelności ryzyko jest przenoszone społecznie. Śmierć żywiciela oznacza utratę dochodu, a uraz prowadzący do trwałej niezdolności do pracy może być dla gospodarstwa równie destabilizujący co zgon.

System ubezpieczeń społecznych, polisy statkowe, odpowiedzialność pracodawcy i zabezpieczenie rodziny stają się więc częścią architektury bezpieczeństwa rybołówstwa. W społecznościach o słabym państwie opiekuńczym funkcję tę przejmują rodzina, sąsiedztwo, związki zawodowe, wspólnoty portowe i sieci wzajemności. Socjologia określa takie relacje mianem kapitału społecznego. Robert Putnam akcentował znaczenie sieci zaufania dla zdolności wspólnot do działania zbiorowego, choć późniejsza literatura słusznie ostrzegała, że silny kapitał wiążący może również zamykać grupę i utrwalać jej szkodliwe normy. W rybołówstwie solidarność może więc jednocześnie umożliwiać pomoc rodzinie po katastrofie i podtrzymywać kulturę, w której krytyka niebezpiecznych praktyk jest postrzegana jako brak lojalności. To kolejny przykład ambiwalencji instytucji nieformalnych.

Ta sama norma „nikt nie zostaje sam" może ratować rodzinę po śmierci członka załogi, ale jednocześnie utrudniać ujawnienie naruszeń, które uderzyłyby ekonomicznie w sąsiada. Nie istnieje zatem prosta hierarchia moralna, w której „lokalna wspólnota" jest zawsze lepsza od formalnej regulacji. Dobra polityka bezpieczeństwa powinna wykorzystać zaufanie wspólnoty, tworząc jednocześnie zewnętrzny kanał ochrony dla osoby, która musi sprzeciwić się dominującej normie. Dotyczy to szczególnie przemocy i molestowania.

Statek jest środowiskiem o wysokiej zależności interpersonalnej: pracownik śpi, je i pracuje z tymi samymi ludźmi, nie mając możliwości łatwego opuszczenia miejsca pracy. W takiej strukturze przemoc przestaje być tylko indywidualnym naruszeniem – może stać się narzędziem kontroli całej grupy. Jeżeli sprawca dysponuje władzą nad grafikami, wynagrodzeniem czy dostępem do komunikacji, formalne prawo do złożenia skargi jest mniej użyteczne niż w miejscu, z którego ofiara może po prostu wyjść. Najnowsze działania instytucjonalne pokazują jednak, że sektor zaczyna traktować te problemy jako element zarządzania, a nie prywatne relacje na pokładzie. ILO rozwija narzędzia do pomiaru **decent work** w rybołówstwie, wskazując w 2025 roku na globalny brak porównywalnych danych o przymusie pracy, pracy dzieci, traffickingu i warunkach zatrudnienia. FAO bada ochronę obserwatorów, NOAA rozbudowuje system raportowania przemocy, a ratyfikacja C188 rozszerza minimalną normę prawną.

Ryzyko systemowe ukryte pod maską heroizmu i natury

Można zatem mówić o powolnym przejściu od modelu, w którym niebezpieczeństwo definiowano jako nieodłączną właściwość zawodu, do modelu, w którym coraz większa część ryzyka jest rozpoznawana jako organizacyjnie możliwa do ograniczenia. Morze pozostanie niebezpieczne w sensie fizycznym – sztormu nie można zakazać ustawą. Można jednak wymagać bezpiecznej

konstrukcji jednostki, odpowiedniej obsady, czasu na odpoczynek, środków ratunkowych, niezależnej komunikacji, kontraktu, prawa do repatriacji oraz odpowiedzialności za przemoc. Jeśli śmierć następuje z powodu braku kamizelki, przepracowania, wadliwego statku albo przymusowego wypłynięcia w warunkach skrajnego ryzyka, określenie jej jako "ceny morza" przenosi odpowiedzialność z instytucji na naturę.

Romantyzacja "ludzi morza" ma swoją ciemną stronę. Literatura i kultura chętnie przedstawiają rybaka jako człowieka samodzielnego, twardego, walczącego z żywiołem i akceptującego los. Taki obraz posiada własną prawdę antropologiczną, ale może również naturalizować cierpienie, któremu dałoby się zapobiec. Heroizacja ryzyka bywa wygodna dla systemu ekonomicznego: jeśli ofiara jest bohaterem żywiołu, rzadziej zadaje się pytania o konstrukcję statku, harmonogram pracy, armatora, regulatora czy system ubezpieczeń.

Podobny mechanizm dotyczy kobiet. Romantyczna opowieść o "silnych kobietach portowych", które z hartem ducha znoszą nieobecność i śmierć mężczyzn, może równocześnie oddawać ich sprawczość i zaciemniać strukturalną nierówność. Odporność jednostki nie powinna być argumentem za utrzymywaniem warunków wymagających permanentnego heroizmu. Sally Mainprize opisana w książce może fascynować odwagą, lecz analiza społeczna nie może kończyć się zachwytem nad jej odpornością. Powinna zapytać, jaki system gospodarczy wymagał od kobiet wspinania się po klifach, wykonywania ciężkiej pracy, prowadzenia finansów i absorbowania konsekwencji śmiertelnego ryzyka, a następnie pozostawiał dużą część tej pracy poza formalnym uznaniem. Współczesna teoria resilience wymaga podobnej ostrożności. Odporność społeczności jest wartościowa, ale może zostać wykorzystana jako pojęcie zasłaniające odpowiedzialność instytucji. Jeśli społeczność potrafi przetrwać katastrofę, nie oznacza to, że katastrofa była akceptowalna. Jeśli kobiety znajdują sposób na utrzymanie gospodarstwa po utracie źródła dochodu, nie oznacza to, że system dobrze rozłożył ryzyko. Resilience nie może być euphemizmem dla zdolności słabszych grup do znoszenia kosztów generowanych przez silniejszych.

Na tym właśnie styku rybołówstwo ujawnia swoją pełną strukturę społeczną. Jest jednocześnie gospodarką zasobu, ryzyka i zależności. Biologiczna niepewność liczby ryb zostaje przeniesiona na niepewność dochodu, a ta z kolei na decyzję o wypłynięciu przy złej pogodzie. Ryzyko przedsiębiorstwa może zostać przerzucone na pracownika poprzez system wynagradzania, na migranta poprzez zadłużenie rekrutacyjne, na rodzinę poprzez brak zabezpieczenia, a na kobietę poprzez nieodpłatną pracę reprodukcyjną.

Ta sama ryba zmienia więc znaczenie na kolejnych poziomach systemu: dla biologa jest osobnikiem populacji, dla armatora przychodem, dla pracownika podstawą płacy, dla przetwórczyni surowcem, dla gospodarstwa źródłem żywności, a dla obserwatora jednostką danych. Patrząc w ten sposób,

tradycyjny podział debaty na "ekologię" i "sprawy społeczne" staje się sztuczny. Degradacja stada wpływa bowiem na długość rejsów, dochód i bezpieczeństwo.

Warunki pracy determinują możliwość przeciwstawienia się nielegalnym praktykom. Zadłużony pracownik ma mniejszą zdolność odmowy uczestnictwa w IUU fishing. Słaby obserwator oznacza słabsze dane, a te zwiększają niepewność zarządzania. Niewidzialna praca kobiet obniża obserwowany koszt funkcjonowania sektora i ukrywa rzeczywistą cenę społeczną jego organizacji.

Koncepcja decent work powinna zostać włączona do pojęcia zrównoważonego rybołówstwa w sposób równie istotny, co wskaźnik MSY. Połów nie jest społecznie trwały, jeśli utrzymuje biomasę ryb, lecz opiera się na przymusowej pracy, chronicznym przemęczeniu, przemocy lub transferze ryzyka na ludzi nieposiadających realnej możliwości odmowy. Ekologiczna certyfikacja bez analizy warunków pracy opisuje tylko część łańcucha wartości. Ryba nie staje się etycznie "zrównoważona" wyłącznie dlatego, że populacja jej gatunku pozostaje powyżej biologicznego punktu referencyjnego. Ta konstatacja otwiera następny poziom artykułu.

Globalny łańcuch dostaw przenosi koszty ekologiczne na Globalne Południe

Skoro rybołówstwo potrafi przenosić koszty z konsumenta na pracownika oraz z bogatszych rynków na społeczności o słabszej sile negocjacyjnej, należy zbadać przestrzenny kierunek tych przepływów. Kolejna część analizy musi więc opuścić przede wszystkim europejski pokład i port, a skierować się ku Afryce Zachodniej i szerzej Globalnemu Południu. To tam globalne łańcuchy żywnościowe, przemysł FMFO, zagraniczne floty, kwestie bezpieczeństwa żywnościowego, praca kobiet i migracja splatają się w jeden mechanizm nierównej wymiany ekologicznej.

Dopiero w tym kontekście w pełni widać, że „tania ryba” nie jest produktem niskokosztowym. Jest to towar, którego część kosztów została po prostu zaksięgowana gdzie indziej.

Globalizacja rybołówstwa zmieniła geografię odpowiedzialności za konsumpcję. W gospodarce lokalnej relacja między stanem łowiska, ceną produktu a dostępnością żywności jest krótka i przejrzysta: gdy pobliskie morze daje mniej ryb, rybak łowi mniej, sprzedawca otrzymuje mniejszą partię towaru, cena rośnie, a konsument odczuwa niedobór. Globalny łańcuch dostaw potrafi tę zależność rozerwać. Produkt na półce w Warszawie, Paryżu czy Londynie nie musi informować kupującego o stanie konkretnego ekosystemu, ponieważ braki w jednym miejscu są kompensowane importem z innego akwenu, zamianą gatunku, intensyfikacją akwakultury, zwiększeniem zasięgu floty lub zmianą szlaków handlowych. W rezultacie bogaty rynek może zachować doświadczenie

obfitości nawet wtedy, gdy ekologiczny koszt tej obfitości zostaje przeniesiony na odległe wybrzeża. Autor książki ujmuje tę zależność sugestywnie poprzez formułę, według której "luki znajdują się w oceanie", a nie na półkach sklepowych. Choć jest to metafora, niesie ona silny ładunek analityczny.

Rozbudowany system logistyczny działa tu jak mechanizm poznawczego wygładzania niedoboru. Konsument otrzymuje sygnał cenowy lub informację o dostępności dopiero wtedy, gdy zmiana ekologiczna przejdzie przez gęstą sieć importerów, pośredników, przetwórców i politykę handlową. Im bardziej globalny jest rynek, tym słabsza staje się bezpośrednia relacja między lokalnym stanem biosfery a codziennym doświadczeniem człowieka korzystającego z jej produktów. Afryka Zachodnia jest jednym z miejsc, w których to przesunięcie staje się szczególnie widoczne.

Produktywność tamtejszych wód nie jest przypadkowa. Systemy upwellingu u północno-zachodnich wybrzeży Afryki wynoszą ku powierzchni bogate w składniki odżywcze wody głębinowe, co podtrzymuje wysoką produkcję pierwotną i liczne populacje małych ryb pelagicznych. Na tym zasobie zbudowano gospodarki przybrzeżne, handel regionalny, wzorce żywienia oraz ogromny sektor drobnego rybołówstwa. Bank Światowy wskazuje, że rybołówstwo w Afryce Zachodniej zapewniało bezpośrednio i pośrednio pracę milionom ludzi, a w niektórych państwach produkty rybne stanowiły kluczową część spożywanego białka zwierzęcego.

Ryba w Afryce Zachodniej nie jest jedynie eksportowym towarem (commodity). Posiada funkcję, którą ekonomia żywności określa jako wielowymiarową wartość użytkową. Może być jednocześnie źródłem dochodu rybaka, surowcem dla przetwórczyni, towarem sprzedawanym w głębi kontynentu, źródłem białka i mikroelementów dla gospodarstwa domowego oraz podstawą regionalnego handlu i kultury kulinarnej. Jeśli tę samą biomasę przechwyci przemysł kierujący ją do innego zastosowania, rachunek nie może ograniczać się do porównania cen dwóch kupujących. Zmienia się bowiem cała struktura usług społecznych, które wcześniej wytwarzał ten zasób.

Najbardziej klarownym przykładem jest sardinella, zwłaszcza **Sardinella aurita** i **Sardinella maderensis**. To niewielkie ryby pelagiczne, pozbawione prestiżu tuńczyka błękitnopłetwego czy łososia premium, ale właśnie dlatego mają kolosalne znaczenie społeczne. FAO opisuje sardinellę jako jeden z najbardziej dostępnych cenowo produktów rybnych w Senegalu oraz fundament bezpieczeństwa żywnościowego regionu.

Konwersja funkcji żywnościowej w paszową

Gatunki te są jednocześnie przedmiotem presji połowowej przekraczającej możliwości odbudowy części stad. Regionalne oceny wskazywały szczególnie na przełowienie sardinelli okrągłej, której

zasób jest wspólny dla kilku państw północno-zachodniej Afryki. Transgraniczny charakter tego stada powiela problem znany z teorii commons: ryba nie respektuje granic między Senegalem, Mauretanią a Gambią. Jeżeli jedno państwo ograniczy presję, podczas gdy pozostałe tego nie zrobią, biologiczny efekt narodowego wyrzeczenia może zostać przechwycony poza jego jurysdykcją.

Dlatego FAO rozwija w regionie wspólne podejście ekosystemowe do zarządzania sardinellą. W 2025 roku organizacja ponownie podkreślała, że jej znaczenie wykracza poza sektor połowowy: dostępność sardinelli generuje pracę dla rybaków, przetwórców, transportu i handlu, a także zasila rynki w państwach śródlądowych poprzez regionalne sieci dystrybucyjne. Sardinella pozwala zatem przeformułować pytanie o ekonomiczną efektywność.

Tona ryb przeznaczona bezpośrednio do spożycia i tona wykorzystana jako surowiec paszowy to fizycznie ta sama ilość biomasy, jednak społeczna produktywność tej biomasy może być całkowicie odmienna. W pierwszym przypadku produkt przechodzi przez ręce lokalnej przetwórczyni, kupca i detalisty, zapewniając jednocześnie zatrudnienie i żywność. W drugim zostaje przekształcona w mączkę lub olej rybny, stając się komponentem innego dobra – na przykład paszy dla akwakultury. Nie oznacza to, że produkcja mączki i oleju rybnego (fishmeal and fish oil, FMFO) jest sama w sobie irracjonalna. W klasycznym modelu gospodarki o obiegu zamkniętym przetwarzanie głów, kości i wnętrzności pozwala odzyskać białko oraz tłuszcz, które inaczej zostałyby zmarnowane. Problem zmienia się jakościowo, gdy zakład przestaje być użytkownikiem pozostałości, a staje się konkurentem o rybę nadającą się do bezpośredniego spożycia przez człowieka. FAO podkreśla tę różnicę w analizach Afryki Subsaharyjskiej: wzrost wartości rynkowej mączki sprawił, że w niektórych państwach przemysł wykorzystuje nie tylko odpady, lecz także małe pelagiczne gatunki tradycyjnie przeznaczone na lokalny rynek żywnościowy. W Mauretanii, Senegalu i Gambii są to przede wszystkim sardinella i bonga.

Pojawia się w ten sposób coś więcej niż konkurencja o surowiec; można mówić o konwersji funkcji żywnościowej w funkcję paszową. Ryba, która mogła bezpośrednio dostarczyć człowiekowi białka, kwasów tłuszczowych i mikroelementów, zostaje wykorzystana jako pośrednik w produkcji innego organizmu. Bilans energetyczny takiej transformacji nie jest neutralny, gdyż żadna konwersja biologiczna nie zachowuje stu procent energii.

Jednocześnie istnieją gatunki hodowlane, dla których odpowiednio sformułowane pasze zapewniają bardzo wysoką produktywność, a współczesna akwakultura sukcesywnie zmniejsza zależność od surowców z dzikich ryb. Dlatego uczciwa analiza nie może opierać się na prostym przeciwstawieniu: „ryba dla ludzi – dobra" kontra „ryba na paszę – zła". Konieczne jest pytanie o gatunek, alternatywy paszowe, udział produktów ubocznych, współczynnik konwersji i lokalną

dostępność żywności. W Afryce Zachodniej problem ma jednak szczególny wymiar dystrybucyjny, ponieważ małe pelagiczne ryby są dostępne dla grup o najniższych dochodach. FAO wskazuje, że spożywane w całości posiadają wysoką gęstość odżywczą i dostarczają m.in. kwasów tłuszczowych, witaminy D oraz jodu.

Ekonomiczny koszt alternatywny i nierówna wymiana ekologiczna

Gdy surowiec zostaje przesunięty z rynku żywnościowego do konkurencyjnego przemysłu, porównywanie wartości eksportowej obu tych zastosowań bez uwzględnienia żywieniowej wartości alternatywnej staje się przykładem niepełnego rachunku ekonomicznego. Kwestię tę można ująć w kategoriach kosztu alternatywnego: kosztem wykorzystania ryby do produkcji mączki nie jest bowiem jedynie cena zapłacona za surowiec, lecz także wartość najlepszego niewykorzystanego zastosowania tej biomasy.

Jeśli alternatywą było dostarczenie taniego białka lokalnym gospodarstwom i podtrzymanie miejscowego przetwórstwa, koszt społeczny może okazać się znacznie wyższy od ceny transakcyjnej. Rynek paszowy rejestruje to, co posiada cenę; niekoniecznie rejestruje wartość utrzymania lokalnego bezpieczeństwa żywnościowego.

Problem ten można interpretować za pomocą teorii nierównej wymiany ekologicznej. Zakłada ona, że handel międzynarodowy przenosi nie tylko towary i kapitał, ale może również prowadzić do nierównomiernego rozkładu obciążeń ekologicznych związanych z produkcją. Bogatszy region importuje dobra, podczas gdy eksporter pozostaje z większością kosztów środowiskowych: uszczupleniem zasobu, utratą siedliska, zanieczyszczeniem czy ograniczeniem przyszłej produktywności. Nie oznacza to, że każdy eksport jest formą eksploatacji – handel może przynosić eksporterowi wymierne korzyści. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy cena eksportowa nie odzwierciedla utraconego kapitału naturalnego lub gdy zyski i koszty są niesprawiedliwie rozdzielone wewnątrz społeczeństwa eksportującego.

To rozróżnienie jest kluczowe. Senegal nie jest jednolitym podmiotem gospodarczym o wspólnym interesie. To samo przesunięcie surowca może być korzystne dla właściciela zakładu, handlarza czy budżetu publicznego, a jednocześnie uderzać w przetwórczynię ryb, rybaka przybrzeżnego i konsumenta o niskich dochodach. Analiza relacji Północ–Południe staje się zbyt powierzchowna, jeśli pomija podziały klasowe i sektorowe wewnątrz samych państw. Część elit gospodarczych

Globalnego Południa może czerpać korzyści z tego samego układu handlowego, którego koszty ponoszą lokalne społeczności. Szczególnie wyraźnie widać to w sytuacji kobiet.

Autor książki opisuje senegalskie transformatrices jako jedne z pierwszych osób odczuwających niedobór surowca: kiedy ryby przestają trafiać do lokalnych przetwórni, nie znika abstrakcyjna "jednostka PKB", lecz codzienna możliwość wędzenia, suszenia i sprzedaży produktu. Historyczne badania FAO nad rynkami Senegalu wskazywały, że przetwarzanie sardinelli było w znacznej mierze domeną kobiet, stanowiąc istotne źródło dochodu oraz żywności dla rodzin o niższych dochodach. Nie jest to jedynie zapis dawnego modelu gospodarki.

W maju 2025 roku FAO prowadziła w Casamance projekt skierowany właśnie do kobiet zajmujących się przetwarzaniem ryb, podkreślając ich kluczowe znaczenie dla lokalnej gospodarki i bezpieczeństwa żywnościowego. Inicjatywa ta obejmowała poprawę technologii wędzenia, bezpieczeństwa pracy oraz jakości produktu.

W dokumencie przedstawionym w 2026 roku Komitetowi FAO ds. zarządzania rybołówstwem reprezentanci organizacji sektora małoskalowego ponownie podkreślali, że kobiety odgrywają zasadniczą rolę w przetwórstwie, marketingu i handlu transgranicznym małymi rybami pelagicznymi, pozostając jednocześnie słabo reprezentowane w procesach zarządzania.

Strukturalna nierówność w dostępie do zasobów i pułapka danych IUU

Mamy tutaj do czynienia z przykładem "podwójnego wykluczenia". Kobieta może być silnie zależna od zasobu, nie posiadając jednak prawa do połowu, które formalnie definiuje "użytkownika". Może budować wartość produktu, lecz nie kontrolować pierwszego etapu dostępu do biomasy. Może ponosić skutki sezonu zamkniętego lub spadku dostępności surowca, nie uczestnicząc jednocześnie w instytucjach ustalających zasady korzystania ze stada. Prowadzi to do wniosku: granice wspólnoty zależnej od morza są szersze niż granice grupy formalnie posiadającej licencję połowową.

W tym kontekście kluczowe znaczenie ma koncepcja suwerenności żywnościowej (food sovereignty). Podczas gdy bezpieczeństwo żywnościowe dotyczy przede wszystkim fizycznego i ekonomicznego dostępu do odpowiedniej żywności, suwerenność żywnościowa pyta o to, kto kontroluje zasoby, sposób wytwarzania oraz decyzje dotyczące całego systemu. W przypadku sardinelli prowadzi to do paradoksu: państwo eksportuje wartościowy produkt, generując dochód walutowy i uczestnicząc w globalnym rynku, podczas gdy lokalna społeczność traci kontrolę nad

jednym z podstawowych źródeł białka. Nie należy jednak utożsamiać każdego zagranicznego dostępu do łowisk z taką sytuacją. Międzynarodowe umowy rybackie mogą przynosić państwom przybrzeżnym opłaty, transfer technologii czy monitoring; właściwie skonstruowane porozumienie bywa korzystniejsze niż nieformalny lub niekontrolowany dostęp floty. Analiza wymaga zatem weryfikacji konkretnej umowy: gatunków objętych dostępem, nadwyżki możliwej do eksploatacji, jakości danych, poziomu opłat oraz mechanizmów kontroli i korzyści lokalnych.

W tym miejscu konieczna jest aktualizacja faktów. Autor przywołuje wcześniejsze warunki dostępu floty Unii Europejskiej do wód Senegalu, jednak od listopada 2024 roku sytuacja uległa zmianie: ostatni protokół wykonawczy do umowy UE-Senegal wygasł 17 listopada 2024 r., a partnerstwo ma obecnie status "dormant". Oznacza to, że w ramach tego porozumienia statki UE nie mogą prowadzić połowów na wodach Senegalu, a ze względu na klauzulę wyłączności nie mogą one zastąpić protokołu bezpośrednimi licencjami. Nie można więc przedstawiać wcześniejszych kwot i opłat jako stanu aktualnego. Aktualizacja ta jest istotna metodologicznie, gdyż krytyka relacji Północ-Południe nie może polegać na zamrożeniu rzeczywistości w najbardziej pasującym okresie historycznym. Jeśli zasady dostępu ewoluują, tekst musi to odnotować, by uniknąć tworzenia instytucjonalnego "shifting baseline" – utrwalania dawnej struktury jako obrazu teraźniejszości.

Znacznie trudniejszy pozostaje problem IUU fishing (Illegal, Unreported and Unregulated fishing). Nielegalne połowy są szczególnie dotkliwe dla państw o rozległych wyłącznych strefach ekonomicznych, które dysponują ograniczonymi możliwościami patrolowymi i administracyjnymi. Bank Światowy szacuje utracone legalne dochody w Afryce Zachodniej na około 1,3 miliarda dolarów rocznie. Inne opracowania podają wyższe kwoty, mierząc wartość ryb przejętych nielegalnie lub próbując oszacować utracony efekt mnożnikowy w gospodarce. Rozbieżności wynikają z tego, co uznaje się za stratę: wartość pierwszej sprzedaży, dochody państwa czy całkowity efekt gospodarczy. Dlatego pojawiająca się w materiale źródłowym kwota 12 miliardów dolarów nie powinna być przytoczona bez doprecyzowania metodologii i obszaru geograficznego; w publikacji naukowej cenniejsze od najwyższej liczby jest pokazanie zakresu pojęcia.

Nielegalny połów pozbawia państwo podatków, rybaków – części biomasy, przetwórstwo – surowca, a ekosystem – zasobu nieujętego w oficjalnej ocenie śmiertelności. Jedna tona IUU generuje zatem kilka rodzajów strat, których nie wolno mechanicznie sumować, by uniknąć podwójnego liczenia. Najważniejsza konsekwencja IUU jest jednak instytucjonalna: jeśli znaczna część połowu pozostaje poza danymi, model oceniający stado otrzymuje fałszywy obraz śmiertelności. Niedoskonałość kontroli staje się błędem wejściowym dla nauki. Regulator może ustawić limit TAC zgodnie z modelem, a łączna śmiertelność i tak przekroczy bezpieczny poziom

przez niewidoczny połów. To przykład sprzężenia, w którym słabe państwo nie tylko mniej skutecznie egzekwuje prawo, ale posiada gorszą wiedzę niezbędną do jego tworzenia.

W Afryce Zachodniej problem ten potęguje ogromna dysproporcja kapitałowa. Rybak w pirodze i wielkoskalowa jednostka przemysłowa nie są równymi "użytkownikami" zasobu – różnią się zasięgiem, mocą, chłodnictwem i finansowaniem. Nawet przy formalnie tym samym dostępie do akwenu, ich realna zdolność przechwycenia surowca jest niewspółmierna. W języku ekonomii politycznej równość reguły nie oznacza równości capabilities, czyli realnej zdolności wykorzystania prawa. Podejście capabilities Amartyi Sena i Marthy Nussbaum uzupełnia tu klasyczną ekonomię własności: dwie osoby z tym samym prawem do zasobu nie muszą posiadać tej samej wolności działania. Piroga bez chłodni i sonarów nie konkuruje w ten sam sposób co jednostka zdolna do długich rejsów i przechowywania wielkich połowów. Analiza oparta wyłącznie na formalnych uprawnieniach może zatem przeoczyć materialną strukturę nierówności.

Wpływ floty małoskalowej na zasoby biologiczne

Z drugiej strony lokalna flota małoskalowa sama w sobie może generować znaczną, łączną presję biologiczną. Liczba pirog, wzrost mocy silników, nowoczesne sieci oraz rosnący popyt i dostęp do rynków eksportowych sprawiają, że przeciwstawienie "małego lokalnego rybaka" i "obcego przemysłowego trawlera" traci wartość jako pełny model ekologiczny.

Degradacja biologiczna jako niszczyciel tradycji i sieci żywnościowych

Należy ponownie oddzielić sprawiedliwość społeczną od skutku biologicznego. Słabsza ekonomicznie grupa zasługuje na analizę dystrybucyjną, ale jej sytuacja nie znosi praw reprodukcji stada. Pouczający jest pod tym względem przypadek thiof, białego granika (**Epinephelus aeneus**). W kulturze senegalskiej gatunek ten jest silnie związany z **thiéboudienne** – narodową potrawą opartą na rybie i ryżu. Autor książki wykorzystuje jego zanik jako przykład związku między przełowieniem a utratą dziedzictwa kulinarnego. Dane naukowe rzeczywiście wskazują na historycznie dramatyczne pogorszenie stanu tej populacji; FAO opisywała thiof jako gatunek eksploatowany głównie przez rybołówstwo rzemieślnicze, a starsze analizy wykazywały gwałtowny spadek biomasy przy nadmiernym wysiłku połowowym.

Kluczowe znaczenie ma tutaj biologia. **Epinephelus aeneus** jest gatunkiem protogynicznym – osobnik rozpoczyna życie płciowe jako samica, a część większych zwierząt z czasem zmienia płeć. Intensywne usuwanie dużych ryb może zatem zaburzyć strukturę płciową i reprodukcyjną populacji w sposób, którego nie uchwyci samo liczenie biomasy. Badania długookresowe populacji senegalskiej wskazywały na spadek przeciętnej masy osobników, dominację ryb młodych oraz niemal całkowite zniknięcie dużych ryb o optymalnym rozmiarze reprodukcyjnym. Przypadek thiof dowodzi, że nadmierna eksploatacja jest również selekcją struktury populacji. Rynek preferujący duże i cenne osobniki systematycznie usuwa właśnie tę część stada, która ma kluczowe znaczenie dla jego odnowienia. W innych gatunkach mechanizm może być inny, lecz ogólna zasada pozostaje niezmienna: równoważność jednej tony biomasy jest abstrakcją gospodarczą. Biologicznie tona młodych ryb nie musi odpowiadać tonie dojrzałych reproduktorów.

Zanik charakterystycznego gatunku niesie ze sobą konsekwencje kulturowe. Potrawa narodowa może przetrwać dzięki substytucji innym gatunkiem, jednak relacja między kuchnią a lokalnym ekosystemem ulega rozluźnieniu. Jest to proces analogiczny do wspomnianego wcześniej brytyjskiego **fish and chips**, które trwa jako symbol kultury mimo zmiany geograficznego źródła ryby. Globalizacja potrafi zatem zachować znak kulturowy nawet po częściowym zaniku jego biologicznej podstawy. Nie oznacza to jednak, że tradycja daje prawo do ekologicznie niemożliwego połowu. Przeciwnie: jeśli potrawa zależy od konkretnego gatunku, ochrona zasobu staje się warunkiem zachowania samej tradycji. Konflikt między kulturą a ochroną przyrody okazuje się pozorny, gdy wydłuży się horyzont czasowy – krótkoterminowy dostęp do ryb i długofalowe przetrwanie praktyki kulturowej mogą wymagać sprzecznych decyzji.

W przypadku sardinelli stawką nie jest jednak symboliczny prestiż dania, lecz masowy system żywnościowy. W regionie tworzy ona food web ludzi równie istotny społecznie, jak jej miejsce w morskiej sieci troficznej. Rybak przekazuje rybę pośrednikowi, kobieta ją przetwarza, transport dociera do miejscowości śródlądowej, detalista sprzedaje porcję gospodarstwu, a wartość odżywcza trafia do konsumenta.

Zmniejszenie stada przerywa zatem dwa rodzaje sieci jednocześnie: ekologiczną pod wodą i gospodarczą na lądzie. Rozbudowa FMFO wprowadza do tej struktury alternatywny kanał.

Konflikt między zyskiem rynkowym a suwerennością żywnościową i presją migracyjną

Fabryka potrafi skupić ogromne ilości surowca, zagregować go i wprowadzić do globalnego obrotu paszami. Z perspektywy ekonomii transakcyjnej model ten jest wysoce efektywny: jeden duży odbiorca redukuje koszty sprzedaży, gwarantuje przewidywalny popyt i zapewnia odbiór masowych partii produktu. Dla rybaka oznacza to potencjalnie atrakcyjnego klienta. Właśnie dlatego moralizatorskie przedstawianie lokalnego rybaka jako ofiary, która chciałaby sprzedawać wyłącznie biednym sąsiadom, jest nieadekwatne. Rybak również ma prawo dążyć do maksymalizacji dochodu. Problem leży na poziomie instytucjonalnym: czy suma racjonalnych transakcji jednostkowych tworzy społecznie pożądany system żywnościowy? Jeśli fabryka oferuje wyższą cenę, każdy sprzedawca może racjonalnie wybrać właśnie ją. Gdy jednak zrobią to wszyscy, cena ryb na lokalnym rynku rośnie, przetwórczynie tracą surowiec, a konsument o niskich dochodach zostaje wyparty z rynku. Powstaje kolejna wersja problemu wspólnego działania: to, co racjonalne w pojedynczej transakcji, nie musi maksymalizować społecznej funkcji zasobu.

W regionalnej dyskusji coraz mocniej wybrzmiewa postulat pierwszeństwa wykorzystania małych ryb pelagicznych do bezpośredniego spożycia przez ludzi. W materiale przedstawionym FAO w 2026 roku argumentowano, że zarządzanie dostępem powinno uwzględniać funkcję żywieniową i społeczną, a przekierowywanie jadalnych ryb do produkcji mączki i oleju należy traktować jako realokację żywności z regionalnego systemu konsumpcji.

Jest to stanowisko normatywne reprezentantów sektora małoskalowego, a nie neutralny wniosek wynikający automatycznie z biologii. Jego siła polega jednak na ujawnieniu, że wybór zastosowania biomasy jest de facto decyzją dystrybucyjną. W ekonomii dobrobytu można by próbować porównać oba modele poprzez pryzmat ceny, zatrudnienia, wartości odżywczej, dochodów fiskalnych i efektów zewnętrznych. Pojawia się jednak problem nieporównywalności części tych wartości. Jak wycenić bezpieczeństwo żywnościowe rodziny w zestawieniu z dochodem eksportowym?

Ile warta jest utrata miejscowej wiedzy przetwórczej? Jak wycenić zależność od importowanego substytutu żywnościowego, która powstaje po przekierowaniu lokalnego zasobu? Ekonomia może tworzyć przybliżenia, lecz ostateczna decyzja zawiera element politycznej teorii sprawiedliwości. John Rawls skierowałby uwagę na sytuację najmniej uprzywilejowanych, Amartya Sen – na realne zdolności ludzi do prowadzenia życia, które mają powody cenić, a utylitaryzm – na całkowity bilans dobrostanu. Każda z tych perspektyw może inaczej ocenić transakcję, która zwiększa łączny dochód narodowy, lecz jednocześnie ogranicza dostęp najuboższych do wartościowego źródła pożywienia.

Właśnie dlatego pojęcie „efektywnej alokacji zasobu” nie posiada pełnej treści bez wcześniejszej odpowiedzi na pytanie: efektywnej dla kogo i według jakiej funkcji celu?

Ta sama ostrożność jest konieczna przy analizie najbardziej dramatycznego związku obecnego w książce – relacji między zanikiem rybołówstwa a migracją.

Autor przywołuje senegalskie hasło "Barça ou Barzakh" – Barcelona albo śmierć – i obrazuje pirogę, która z narzędzia pracy zmienia się w środek ucieczki ku Wyspom Kanaryjskim. Obraz jest mocny, lecz naukowe wyjaśnienie migracji musi być znacznie bardziej wieloczynnikowe. Istnieją badania empiryczne bezpośrednio łączące doświadczenia senegalskich społeczności rybackich ze spadkiem dostępności ryb i decyzjami o wyjeździe. Studium prowadzone w Bargny, Saint-Louis i Thiaroye, oparte na wywiadach z miejscowymi rybakami, opisuje pogarszające się połowy jako jeden z istotnych czynników osłabiających prawo do pracy i bezpieczeństwo żywnościowe, co może skłaniać część ludzi do rozważenia emigracji. Taki materiał jakościowy dobrze dokumentuje mechanizm na poziomie jednostkowych doświadczeń, ale nie dowodzi, że większość migracji senegalskiej jest bezpośrednim skutkiem przełowienia. Migracja jest zazwyczaj rezultatem konfiguracji przyczyn, a nie pojedynczego bodźca. Dochód, bezrobocie młodych, sieci migracyjne, sytuacja rodzinna, oczekiwania statusowe, polityka wizowa, różnica płac, informacje z diaspory, klimat, bezpieczeństwo polityczne i koszty przemytu mogą działać równocześnie. Spadek dochodu z rybołówstwa może być jednym z elementów zwiększających podatność gospodarstwa na inne impulsy. Zależność tę należy więc opisać raczej jako wzrost presji migracyjnej niż prostą przyczynowość typu „brak ryb $\rightarrow$ migracja”.

Kapitał rybacki jako narzędzie migracji i koszt sprawiedliwości klimatycznej

Współczesne dane potwierdzają, że zachodnioafrykański szlak atlantycki pozostaje realnym kanałem mobilności. Według IOM w 2025 roku drogą morską na Wyspy Kanaryjskie dotarło 17 788 migrantów z wybrzeży Afryki Zachodniej i Północnej, choć była to liczba wyraźnie niższa niż w roku poprzednim. W tym samym czasie IOM odnotowała na tej trasie 54 katastrofy łodzi oraz 1214 osób zmarłych lub zaginionych.

Liczb tych nie należy utożsamiać wyłącznie z „senegalskimi rybakami” – trasa ta obejmuje różne grupy społeczne i państwa pochodzenia. Wskazują one jednak na skalę funkcjonującego systemu migracyjnego, w który włączone są także społeczności rybackie. Monitoring IOM prowadzony bezpośrednio na wybrzeżu Senegalu potwierdza, że ruch ten trwał również w 2026 roku; w lutym i

marcu zarejestrowano setki osób na jednostkach lub przygotowujących się do wyjazdu, a w kwietniu i maju kolejne odpłynięcia.

Należy jednak pamiętać, że dane te mierzą samą mobilność, a nie jej przyczyny. Autor ostrzega przed błędem ekologicznego determinizmu: uznanie współwystępowania kryzysu rybołówstwa i migracji za relację pełnej przyczynowości byłoby nadmiernym uproszczeniem. Interesujące jest natomiast znaczenie pirogue jako infrastruktury podwójnego zastosowania. Ta sama wiedza nawigacyjna, łódź, sieć społeczna i kapitał techniczny, które umożliwiają połowy, mogą zostać wykorzystane do podróży migracyjnej. Kryzys sektora nie pozostawia więc społeczności całkowicie pozbawionej zasobów, lecz przekształca kapitał zawodowy w narzędzia mobilności. Jest to przykład sytuacji, w której kapitał ludzki i rzeczowy nie znika, a jedynie zmienia funkcję.

W teorii migracji przypomina to paradoks aspiracji i zdolności. Najbiedniejsi nie zawsze migrują najczęściej, gdyż sama podróż wymaga środków finansowych, wiedzy i sieci kontaktów. Pogorszenie warunków może zwiększyć chęć wyjazdu, ale skrajne zubożenie może jednocześnie pozbawić człowieka możliwości realizacji tej decyzji. Rybak posiadający doświadczenie morskie, kontakty i dostęp do łodzi ma większą zdolność podjęcia ryzyka migracyjnego niż osoba równie biedna, lecz pozbawiona tych konkretnych zasobów. Degradacja rybołówstwa nie tylko zatem „wypycha", ale przekształca istniejący kapitał zawodowy w realną zdolność opuszczenia sektora.

W tym miejscu niezbędne jest ponowne połączenie ekologii z ekonomią polityczną. Gdy zagraniczna i krajowa presja połowowa ogranicza dostęp do lokalnych zasobów, a zmiana klimatu wpływa na produktywność akwenu i rozmieszczenie gatunków, społeczność doświadcza nakładania się stresorów.

Żaden z tych czynników osobno nie musi prowadzić do migracji. Wspólnie mogą jednak obniżyć przewidywalność dochodu poniżej poziomu, przy którym gospodarstwo domowe decyduje się na dalsze inwestycje w sprzęt i zawodową przyszłość dzieci. Zmiana klimatu jest tu kluczowa, gdyż afrykańskie wybrzeża nie są jedynie biernym tłem dla przełowienia. Bank Światowy wskazuje, że potencjał maksymalnych połowów w Afryce Zachodniej może istotnie spaść wraz z ociepleniem, zależnie od lokalizacji i scenariusza emisji. Ocieplenie zmienia rozmieszczenie stad, przez co gatunki transgraniczne mogą przesunąć się poza tradycyjne obszary działania danej społeczności.

Wówczas nawet idealne egzekwowanie krajowego prawa połowowego nie gwarantuje, że ryba pozostanie w zasięgu lokalnej floty. Tworzy to problem sprawiedliwości klimatycznej w rybołówstwie. Społeczność o niewielkim historycznym udziale w globalnych emisjach ponosi koszt przemieszczenia produktywności biologicznej, na którą nakłada się presja globalnego rynku. Nie

oznacza to, że każdy lokalny spadek zasobów można przypisać zmianie klimatu, ale wskazuje, że przyszłe zarządzanie musi uwzględniać mniejszą stabilność przestrzenną zasobów.

W odniesieniu do sardinelli jest to szczególnie trudne, gdyż jej znaczenie gospodarcze wykracza poza granice państwowe. Państwa mogą mieć sprzeczne interesy: jedno może preferować spożycie wewnętrzne, drugie eksport, a trzecie rozwój FMFO. Nawet przy zgodzie co do konieczności przetrwania stada, pojawia się pytanie, jak podzielić koszt jego odbudowy. Jest to klasyczna sytuacja z teorii gier: współpraca maksymalizuje zasób w długim terminie, ale każde państwo ma krótkoterminowy bodziec, by pozwolić własnej flocie przejąć większą część ryb przed wprowadzeniem ograniczeń.

Regionalne zarządzanie wymaga zatem czegoś więcej niż wiedzy biologicznej – potrzebuje mechanizmu sprawiedliwego podziału obciążeń. Jeśli grupa społeczna lub państwo uzna, że ponosi nieproporcjonalny koszt ochrony, reguły stają się politycznie niestabilne. Ostromowska zasada dopasowania kosztów i korzyści powraca tutaj na poziomie międzynarodowym: trwała instytucja musi nie tylko zakazywać, lecz wytworzyć przekonanie uczestników, że ciężary i korzyści są rozłożone według reguły możliwej do zaakceptowania.

Asymetria mobilności kapitału i kosztów ekologicznych

Właśnie dlatego z perspektywy Globalnego Południa pojęcie **Blue Economy** jest jednocześnie obietnicą i źródłem napięcia. Może ono oznaczać rozwój oparty na zasobach oceanicznych przy zachowaniu ich trwałości — obejmujący rybołówstwo, akwakulturę, energetykę, transport, turystykę czy biotechnologię. Może jednak stać się również językiem legitymizującym kolejne roszczenia do tej samej przestrzeni i biomasy. Jeśli „błękitny wzrost” zakłada jednoczesne zwiększenie produkcji akwakultury, energii offshore, handlu i eksploatacji biologicznej, suma sektorowych planów może przekroczyć ekologiczną pojemność akwenu. Dlatego pytanie o rozwój nie może brzmieć wyłącznie: **ile wartości gospodarczej można wydobyć z morza?** Należy również zapytać, jaką część tej wartości można pozyskać bez uszczuplenia zdolności morza do wytwarzania przyszłej wartości oraz kto przechwytuje korzyść, a kto pozostaje z kosztem. To właśnie jest zasadnicza różnica między wzrostem ekstrakcji a rozwojem.

Małe ryby pelagiczne stają się tu niemal modelowym przykładem ekonomii politycznej środowiska. Biologicznie są elementem sieci troficznej, żywieniowo — tanim i gęstym źródłem mikroelementów, a społecznie — podstawą pracy tysięcy osób. Przemysłowo stanowią surowiec dla FMFO, handlowo są przedmiotem przepływów transgranicznych, a politycznie zasobem negocjowanym między państwami i grupami interesu. Ich „optymalne zastosowanie” nie istnieje zatem poza wyborem

kryterium. Można powiedzieć, że spór o sardinellę dotyczy pytania, **czy ryba ma najpierw wartość dlatego, że można ją sprzedać, czy dlatego, że podtrzymuje system życia**.

Odpowiedź na to pytanie nie musi eliminować rynku; przypomina jedynie, że cena jest jednym z języków wartości, a nie pełną ontologią wartości. Rynkowa wycena może precyzyjnie wskazać, kto w danym momencie zapłaci najwięcej, lecz znacznie słabiej odpowiada na pytanie, który sposób wykorzystania biomasy podtrzyma największą liczbę przyszłych możliwości.

Obraz "wyciągania białka z ust biednych, aby karmić zwierzęta bogatych" należy traktować jako normatywną kondensację problemu, a nie dosłowny model wszystkich strumieni FMFO. Jego wartość polega na prowokowaniu właściwego pytania: kiedy globalny rynek paszowy konkuruje z bezpośrednim spożyciem ryb przez społeczność o niższych dochodach, **czy cena rynkowa jest wystarczającym kryterium alokacji żywności?**

Odpowiedź nie może być zadekretowana samą ekologią. Wymaga ona ekonomii dobrobytu, polityki żywnościowej, nauki o żywieniu, teorii praw człowieka i analizy instytucjonalnej. Można jednak wskazać minimum naukowo defensywne: społeczeństwo podejmujące decyzję o wykorzystaniu ograniczonej biomasy powinno uwzględniać nie tylko jej wartość eksportową, ale także wartość alternatywną dla lokalnego żywienia, zatrudnienia, roli kobiet w łańcuchu wartości, przyszłej reprodukcji stada i stabilności społeczności przybrzeżnych.

Na tym tle migracja przestaje być odrębnym „problemem społecznym” pojawiającym się po ekologii. Staje się jednym z możliwych końcowych rezultatów łańcucha: zmiana środowiska → spadek produktywności → większa niepewność dochodu → zmiana struktury pracy → osłabienie oczekiwania przyszłości → wzrost atrakcyjności alternatywnej strategii życiowej. Każda strzałka w tym ciągu jest probabilistyczna, a nie deterministyczna, co czyni model naukowym zamiast propagandowym. Najgłębszym problemem Globalnego Południa nie jest więc tylko to, że „ktoś zabiera ryby”.

Jest nim możliwość powstawania **systemu, w którym zysk jest mobilny, a koszt pozostaje miejscowy**. Kapitał może opuścić wyczerpane łowisko, flota zmienić obszar, importer znaleźć nowego dostawcę, a konsument kupić inny gatunek — tymczasem społeczność przybrzeżna pozostaje z mniejszą biomasą, osłabioną infrastrukturą gospodarczą i ograniczoną liczbą alternatyw. Nierówność nie polega tutaj jedynie na różnicy dochodów, lecz na różnicy zdolności do ucieczki od konsekwencji degradacji. To właśnie odróżnia globalnego konsumenta od lokalnego rybaka. Pierwszy może przejść od sardinelli do makreli, od dzikiej ryby do hodowlanej lub od ryby do kurczaka.

Drugi nie może równie łatwo przenieść miejscowego ekosystemu, historii zawodowej, łodzi, wiedzy nawigacyjnej i sieci społecznej do innego sektora. **Im większa mobilność kapitału wobec nieruchomości ekosystemu i społeczności, tym większe ryzyko przenoszenia kosztów na tych, którzy mają najmniej strategii wyjścia.**

Ta asymetria prowadzi bezpośrednio do kolejnej warstwy analizy. Jeżeli globalny handel pozwala przesuwać biomasę między jurysdykcjami i zastosowaniami, pojawia się pytanie: **skąd konsument właściwie wie, co kupuje?** Między połowem u wybrzeży Afryki, Azji czy Atlantyku a filetem w europejskiej chłodni znajduje się długi łańcuch przeładunków, przetwarzania, mrożenia, zmian właścicieli, nazw handlowych, certyfikatów i dokumentów. Każde kolejne ogniwo zwiększa możliwość tworzenia wartości, ale jednocześnie pogłębia asymetrię informacji.

W następnej części ryba opuści ocean i wejdzie do globalnego łańcucha żywnościowego. Przedmiotem analizy autora książki staną się **identyfikowalność, seafood fraud, błędne oznakowanie gatunków, DNA barcoding, certyfikaty, marketing "line-caught", przemysłowe przetwarzanie oraz szczególny paradoks konsumenta, który coraz więcej wie o zdrowym odżywianiu, a coraz mniej o biologicznej tożsamości tego, co znajduje się na jego talerzu**.

> Ostatecznie rybołówstwo obnaża brutalną asymetrię współczesnego świata: podczas gdy kapitał i konsumenci mogą swobodnie zmieniać dostawców i gatunki, lokalne społeczności pozostają uwięzione w niszczejącym ekosystemie. Prawdziwy koszt 'taniej ryby' nie jest zapisany w cenie rynkowej, lecz w utraconej tożsamości kulturowej i przymusowej mobilności tych, którzy nie mają dokąd uciec. Czy zatem etyczny konsumpcjonizm jest możliwy w systemie, w którym zysk jest całkowicie mobilny, a koszt ekologiczny zawsze pozostaje miejscowy?

Inspiracje

[1] "Every Last Fish" Rose George

Rose George (ur. 1969) jest brytyjską autorką i dziennikarką śledczą. Uzyskała tytuł licencjata z filologii nowożytnej w Somerville College w Oksfordzie oraz tytuł magistra z polityki międzynarodowej na Uniwersytecie Pensylwanii jako stypendystka Thouron i Fulbright Fellow. George rozpoczęła karierę dziennikarską w nowojorskim „The Nation" oraz europejskim magazynie „Colors", a następnie została niezależną dziennikarką freelancerką, pisząc dla takich mediów jak „The Guardian", „The New York Times" i „New Statesman". Jest powszechnie znana ze swojej wciągającej narracji non-fiction, poruszającej istotne, lecz często ignorowane lub tabuizowane tematy globalne, takie jak higiena, żegluga komercyjna, handel krwią i życie morskie. Jej reportaże śledcze często łączą w sobie rozległe badania terenowe, historię i naukę, zdobywając wyróżnienia, w tym Nagrodę Literacką Mountbatten przyznawaną przez British Maritime Foundation.

Rose George *(born 1969) is a British author and investigative journalist. She earned a Bachelor of Arts in Modern Languages from Somerville College, Oxford, and a Master of Arts in International Politics from the University of Pennsylvania as a Thouron Scholar and Fulbright Fellow. George began her career in journalism at The Nation in New York and Colors magazine in Europe before becoming an independent freelance journalist, contributing to outlets such as The Guardian, The New York Times, and the New Statesman. She is widely known for her immersive narrative nonfiction exploring essential yet frequently ignored or taboo global subjects, including sanitation, commercial shipping, blood commerce, and marine life. Her investigative reporting often combines extensive field immersion, history, and science, earning honors including the British Maritime Foundation Mountbatten Literary Prize.*

University of British Columbia

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "Nine Pints"

Rose George

2018 | Portobello Books | ISBN: 9781846276132

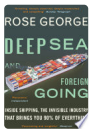

[2] "Deep Sea and Foreign Going"

Rose George

2013 | Portobello Books | ISBN: 9781846274800

[3] "The Big Necessity"

Rose George

2009 | Macmillan + ORM | ISBN: 9781429925488

[4] "Ninety Percent of Everything"

Rose George

2013 | Metropolitan Books | ISBN: 9780805096040

[5] "A Life Removed"

Rose George

2004 | New York

[6] "Krew"

Rose George

2019 | ISBN: 9788324055838

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[7] "Managing the Risks of Organizational Accidents"

James Reason

2016 | Routledge | ISBN: 9781134855421

[8] "Normal accidents : living with high-risk technologies : with a new afterword and a postscript on the Y2K problem"

Charles Perrow

Princeton University Press | ISBN: 9780691004129

[9] "Normal Accidents"

Charles Perrow

Princeton University Press | ISBN: 9780691004129

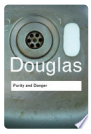

[10] "Purity and Danger"

Mary Douglas

Psychology Press | ISBN: 9780415289955

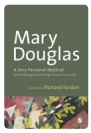

[11] "A Very Personal Method"

Mary Douglas

SAGE Publications Limited | ISBN: 9781446254691

[12] "Cultures and Crises"

Mary Douglas

SAGE Publications Limited | ISBN: 9781446254677

[13] "Feminism for the 99%: A Manifesto"

Nancy Fraser

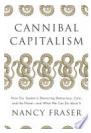

[14] "Cannibal Capitalism"

Nancy Fraser

Verso Books | ISBN: 9781839761256

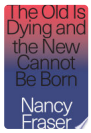

[15] "The Old is Dying and the New Cannot be Born"

Nancy Fraser

Verso Books | ISBN: 9781788732741

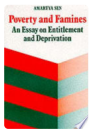

[16] "Poverty and Famines: An Essay on Entitlement and Deprivation"

Amartya Sen

Oxford University Press | ISBN: 9780198284635

[17] "Development and Participation"

Amartya Sen

[18] "India: Economic Development and Social Opportunity"

Amartya Sen

[19] "Form and Content, Philosophy and Literature"

Martha Nussbaum

[20] "Love's knowledge: essays on philosophy and literature"

Martha Nussbaum

[21] "Wie über Armut schreiben? : Zu neuen Büchern von Katherine Boo und Siddhartha Deb"

Martha Nussbaum

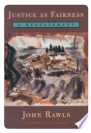

[22] "Justice as Fairness"

John Rawls

Belknap Press | ISBN: 9780674005112

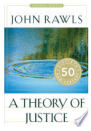

[23] "A Theory of Justice"

John Rawls

2005 | Harvard University Press | ISBN: 9780674257696

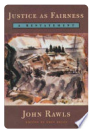

[24] "Justice as Fairness: A Restatement"

John Rawls

Harvard University Press | ISBN: 9780674005105

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "The Significance of Perrow's Normal Accidents: Living with High-Risk Technologies"

Karlene H. Roberts, Charles Perrow

1989 | Academy of Management Review | DOI: 10.2307/258423

Źródło

[2] "Normal Accidents: Living with High-Risk Technologies"

D. L. Simms, Charles Perrow

1986 | Technology and Culture | DOI: 10.2307/3105374

Źródło

[3] "Risk and Culture: An Essay on the Selection of Technological and Environmental Dangers."

Paul W. Kingston, Mary Douglas, Aaron Wíldavsky

1983 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2067477

Źródło

[4] "Risk and Blame: Essays in Cultural Theory"

Zygmunt Bauman, Mary Douglas

1994 | British Journal of Sociology | DOI: 10.2307/591531

Źródło

[5] "Risk and Culture: An Essay on the Selection of Technical and Environmental Dangers"

Thomas Robbins, Mary Douglas, Aaron Wíldavsky

1983 | Journal for the Scientific Study of Religion | DOI: 10.2307/1385678

Źródło

[6] "Risk and Culture"

Mary Douglas, Aaron Wíldavsky

2019 | University of California Press eBooks | DOI: 10.1525/9780520907393

Źródło

[7] "Theorising power and resistance under contemporary capitalism: An interview with Nancy Fraser"

Nancy Fraser, Bice Maiguashca, Charles Masquelier

2024 | European Journal of Social Theory | DOI: 10.1177/13684310241265608

Źródło

[8] "Chapter 5 Solidarity Or Singularity? Richard Rorty Between Romanticism And Technocracy"

Nancy Fraser

2010 | Unruly Practices | DOI: 10.5749/9780816683161-007

Źródło

[9] "Bowling Alone: America's Declining Social Capital"

Robert D. Putnam

1995 | Journal of democracy | DOI: 10.1353/jod.1995.0002

Źródło

[10] "Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy"

Fritz Stern, Robert D. Putnam

1993 | Foreign Affairs | DOI: 10.2307/20045657

Źródło

[11] "Making Democracy Work"

Robert D. Putnam, Robert Leonardi, Raffaella Y. Nanetti

1994 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781400820740

Źródło

[12] "The Prosperous Community: Social Capital and Public Life"

Robert D. Putnam

1993

Źródło

[13] "Women and Human Development"

Martha C. Nussbaum

2000 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9780511841286

Źródło

[14] "CAPABILITIES AS FUNDAMENTAL ENTITLEMENTS: SEN AND SOCIAL JUSTICE"

Martha C. Nussbaum

2003 | Feminist Economics | DOI: 10.1080/1354570022000077926

Źródło

[15] "Responsibility for Justice"

Iris Marion Young, Martha C. Nussbaum

2011 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780195392388.001.0001

Źródło

[16] "Not for profit: why democracy needs the humanities"

Martha C. Nussbaum

2011 | Choice Reviews Online | DOI: 10.5860/choice.48-3075

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: ba73bb9e-4099-4630-abe4-b2120d0379f1